

# TYGODNIK POLITYCZNY

## WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 43 ROK 2

Warszawa, niedziela 1 listopada 1936 r.

Cena 10 groszy

Należność pocztowa  
opłaconą rozliczeniem

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy Świat 47.

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń  
i informacje — na ostatniej stronie



Arabowie przerwali strajk w Palestynie



Zmarły premier węgierski Gombó



Premier francuski Leon Blum po wygłoszeniu przemówienia w Orleanie, „uspokajającego” komunistów.



Gwałtowne burze szalały na Bałtyku i morzu Północnym.



Nowy premier węgierski Daranyi



„Czerwoni” przygotowują się do obrony Madrytu, budując barykady na ulicach.

# KOSZTOWNY P. BLUM

Na terenie polityki zagranicznej uderzyły opinie dwa fakty: zwrot w polityce belgijskiej i wizyta p. Ciano w Berlinie. Fakty te są oznaką różnorodnych i skomplikowanych przeobrażeń dokonywających się w Europie. Wskazują one jednak niewątpliwie na jedno — na obniżenie się znaczenia Francji na terenie międzynarodowym.

Wśród przyczyn, jakie są powodem tego zjawiska na pierwszym miejscu należy postawić dojęcie we Francji do władzy t. zw. „frontu ludowego”.

Polityka wewnętrzna, prowadzona przez rząd z tego „frontu” wyloniony, osłabiła państwo francuskie. W kraju dotychczas spokojnym zaczęły się walki społeczne, przybierające charakter bardzo ostry, ład i porządek są stale i systematycznie zakłócanie. Polityka gospodarcza i finansowa wywołała naruszenie równowagi budżetowej i doprowadziła do dewaluacji franka, co nie było wcale koniecznością ani gospodarczą ani finansową. Państwo francuskie posiada

do dlatego dziś mniejszą wagę gatunkową, niż posiadało przed objęciem władzy przez rządy „frontu ludowego”.

Trzeba zaś czytać uważnie prasę francuską i przysłuchiwać się wieściom idącym z Francji by stwierdzić, że panuje tam nastroj trwożny, że kraj wszedł już w okres przedrewolucyjny, okres przypominający kierieński. Czyż można się dziwić, że w tych warunkach są coraz zęściej wyrażane obawy, że może dojść do próby rewolucji komunistycznej, która prawdopodobnie nie doprowadziłaby do przewrotu społecznego, lecz która stałaby się nowym powodem osłabienia politycznego Francji...

Nie mniej ważnym czynnikiem osłabienia Francji na terenie międzynarodowym jest jej polityka zagraniczna. Pod pewnymi względami jest rządem p. Bluma w tej dziedzinie kontynuatorem rządów dawnych. To wszakże, co było możliwe kilka lat temu staje się anachronizmem w czasach,

gdy cały system polityczny oparty na Lidze Narodów chwieje się i rozkłada.

W polityce zewnętrznej rządu p. Bluma jest jednak coś więcej, niż wiernie trzymanie się dotychczasowego systemu — jest niezmiernie wyraźne współdziałanie z tymi siłami międzynarodowymi, jakie zmierzają do wyrzucenia obecnego ustroju społecznego i gospodarczego w Europie. I to właśnie oddala od Francji państwa, które mają wiele wspólnych z nią interesów i które są z natury rzeczy predestynowane do tego, by z nią współdziałać. Takimi państwami są — zdaniem naszym — zarówno Belgia jak i Włochy.

Belgia nie jest i nigdy nie może być zagrożona przez Francję i jedynie dla niej niebezpieczeństwem są Niemcy. Cały jej front obronny musi być zwrócony przeciwko Niemcom.

Włochy mają wspólne z Francją interesy na kontynencie europejskim i na morzu Śródziemnym, a niebezpieczeństwo konfliktu między tymi

dwiema krajami łańciskimi w Afryce znalazło znakomicie po zajęciu Abisynii przez Włochy. Dla polityki włoskiej nie jest rzeczą pożądaną ani dojęcie Niemiec do hegemonii w Europie, ani też podział państw europejskich na dwa zwalczające się bloki. To, co zostało zapoczątkowane w Stresie, leżało najbardziej na linii naturalnej i logicznej polityki włoskiej.

Jesli przeto jesteśmy świadkami rozluźnienia więzów politycznych między Belgią a Francją i zbliżenia włosko - niemieckiego, to nie wynika to wcale z gry interesów państwowych tych krajów, uwarunkowanych przez geografie i historię, lecz z tego faktu, że w polityce francuskiej wzięły przewagę momenty „ideologiczne” nad politycznymi, że rząd p. Bluma dba więcej o interesy „demokracji”, niż o interesy Francji, że jest wyzykany i wygrywany przez międzynarodowy ruch komunistyczny. Z natury rzeczy prowadzi to do grupowania się innych państw także na podstawie „ideologicznej”

Ten fakt wszakże wskazuje, że dzisiejsza polityka wewnętrzna i zewnętrzna Francji jest dziełem jednego tylko obozu, że nie odpowiada istotnym wiecznym interesom narodu francuskiego, pozwala na wyrażenie przez widywania, że jest to polityka okresu przejściowego i że wskutek tego i jej bezpośrednie następstwa na terenie międzynarodowym mają także charakter przemijający.

Zmiana układu stosunków wewnętrznych we Francji, która wydaje się nam nieunikniona i dość bliska, wpływa na położenie międzynarodowe. Gdy bowiem uzyskają przewagę czynniki polityczne nad „ideologicznymi”, gdy Francja przestaje być heroldem „demokracji”, torującej drogę komunizmowi, wówczas i układ polityczny w Europie wróci do stanu będącego wyrazem gry odwiecznych czynników wyrażających z geografii i historii. Po wrót ten jest niezbędnym warunkiem zarówno rozwoju polski i znaczenia Francji, jak i trwałego pokoju w Europie.





# Armia otrzymała eskadrę „Chrobrych” Dwa procesy o zajęcia muszyńskie

Muszyzna, w październiku.

W niedzielę, 18 b. m. odbyło się w Poznaniu uroczyste przekazanie armii trzech samolotów Chrobry I, Chrobry II i Chrobry III oraz terenowego samochodu lotniczego, zakupionych ze składek czytelników i pracowników „Kuriera Poznańskiego”, „Ogrodowiaka”, „Ilustracji Polskiej”, „Wielkopolska” i „Pomorzanina”. W okresie od 10 maja do 16 października wydawnictwa te zebrały na ten cel fundusz w wysokości z górą 83.000 zł.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w Kolegiacie Poznańskiej, odprawionem przez ks. prof. Stefana Teplę. Piękne kazanie wygłosił ks. prałat Pradziński.

W nabożeństwie wzięły udział władze wojskowe z dowódcą O. K. Gen. Knoll - Kownackim na czele, korpus oficerski wielkopolskiego pułku lotniczego, pracownicy wspomnianych wydawnictw w liczbie 300 oraz liczna publiczność.

O godz. 11 odbył się na lotnisku w Ławicy akt przekazania samolotów i samochodu armii. Przed hangarami stanęły oddziały honorowe stanów wielkopolskich oraz pułku lotniczego. Aktu poświęcenia samolotów i samochodu dokonał ks. rada Putz, wygłaszając przytem okolicznościową przemówienie.

**PRZEMÓWIENIE RED. SEYDY**  
Za nami stała ciężka i szlachetna praca redaktorów „Kuriera Poznańskiego”, b. senator dr. Marian Seyda, który zwracając się do dowódcy okręgu korpusu Gen. Knoll - Kownackiego oraz do zebranych oficerów i przedstawicieli komitetu z ramienia wspomnianych wydawnictw, wygłosił przemówienie następujące:

„Panie Generał! Księża Praelici! Panie i Panowie!

Nie bez wzruszenia zabieram głos w imieniu redaktorów, administratorów i techników współpracowników wydawnictw, wychodzących na kładem „Drukarni Polskiej”, oraz w imieniu szerokiej rzeszy ich czytelników, by Panu, Panie Generale, przekazać armii polskiej eskadrę samolotów „Chrobrych”.

Zrodziła się ona z najdorzeczniejszej miłości ojczyzny, zrodziła się z entuzjazmu dla armii narodowej i państwa polskiego, zrodziła z świadomości obowiązku każdego obywatela wobec organizacji obrony kraju, tego niepodległości i integralności.

Wielką solą tego sprawu, że na szczytach „Chrobrych” to latki, bardzo a bardzo maleńki tytuł ulamk potrzeb w tej dziedzinie armii polskiej. Współpracownicy i czytelnicy wydawnictw naszych pragnęli jednak w granicach swych sił i możliwości przyczynić się do wyszkolenia lotników, tak armii naszej niezbędnych.

Na fundusz 80 i kilku tysięcy złotych, zebrany od polowań i łow, złożyli się głos wszystkich warstw pokoleń i dzielnic, choć olbrzymia większość ofiarodawców stanowią oczywiście Wielkopolanie, synowie tej ziemi. Współzawodniczy w pomnażaniu funduszu młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, świeccy i duchowni, lekarze i inżynierzy, artyści, działacze i malarzy i biednych — szli ław, zwracając do wspólnego celu, — niejako pospolite ruszenie obywatelskie, dążeniem materialnym manifestując postawę moralną: swoje oddanie sprawie największej, swój wierny i gorący stosunek do walczącej armii narodowej.

W imieniu tego pospolitego ruszenia serc i dusz polskich przekazuje Panu, Panie Generale, eskadrę „Chrobrych” z prośbą o powierzenie jej naszemu wielkopolskiemu pułkowi lotniczemu, by ma służyła sprawie i długo i była symbolem i wyrazem uczuć i myśli naszych, zrodzonych w miłości, którą przygotowują się do obrony w przetrzekach, rubieży naszych, do obrony granic Polski.

Pozwalam sobie niniejszym wręczyć Panu Generalowi dokument, przekazujący armii polskiej eskadrę samolotów „Chrobrych” oraz klacze silników.”

**PRZEMÓWIENIE GEN KOWNACKIEGO**

Następnie zabrał głos gen. Edmund Knoll-Kownacki, który wygłosił przemówienie następujące:

„Panie Senatorze! Księża Praelici! Panie i Panowie!

Pan minister spraw wojskowych polecił mi reprezentować go na dzisiejszej uroczystości, przyjąć Wasz dar ofiarny i podziękować zań w imieniu wojska.

To pełna maszyną, na których ma się uczyć i doskonalić młodzież lotnicza, będą przez nas nie tylko władcami

wie cenione, ale mogą Panom ręczyć, będą również odpowiednio pielęgnowane i wyzszywane. Imię wielkiego broła, które zechcieliście im nadać, jest nie tylko imieniem jednej z najpiękniejszych postaci naszej historii, jest również symbolem czystym w uosobieniu polskim przede wszystkim!

To imię jest dla nas wielkopolskie uosobieniem potęgi i mocarstwa Polski, do której każdemu prawu żołnierza przyczynić się chce i musi. Za pewnie Panom mogę, że jeżeli nawet nie potrafiłmy naszych palów granicznych wbić tam, gdzie by Chrobry wbił, to w każdym razie tak jak on potrafił masę naszych granic strzec i broń naszą od nich.”

W naszych czasach znajdują się do tego potrzebny wyjazd, ale żołnierz polski czy w powietrzu czy na ziemi zawsze ten sam hart i twardość co Bolkwow rycerz mieć musi i mieć będzie!

Niezmiernie mię cieszy na koniec, że dziękując przez Pana, Panie Senatorze, czytelnikom oraz współpracownikom wydawnictw „Drukarni Polskiej”, stwierdzić mogę, iż ta pierwsza wielka ofiara ziemi wielkopolskiej na otwarcie obronności kraju złożona, stwierdza, iż są hasła, które nas, bez względu na to czy inne poglądy na bieg życia codziennie, zjednoczą zawsze potrafią w obliczu rzeczywistej potrzeby.

Pozwólcie więc Panowie, że zakończę moje uroczyste okrzyknięcie na część Tej, która dla nas wszystkich

jest Matka Nadziroczą, też samą, co przed laty tysiącem do wielkiego krola Chrobrego był!

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje!!!

Na zakończenie uroczystości oddziały honorowe sprezentowały bron, orkiestra odegrała hymn państwowy, poczym nastąpił symboliczny akt chrzestny. Wzięli w nim udział chrześcijanie z parafii parafii chrześcijańskich p. Barbale Knoll-Kownacki i dyr. Romana Leigehera. Na koniec odbyła się defilada oddziałów wojskowych przed dowódcą O. K. oraz przed komitetem z ramienia wydawnictw „Kuriera Poznańskiego”.

Z powodu ofiarowania eskadry „Chrobrych” armii przez wydawnictwa „Kuriera Poznańskiego”, część prasę ogólną wyraziła podziw dla tego dzieła, z powodu sprawności zbiórki i z powodu wpływów, jakimi prasa narodowa w Wielkopolsce cieszy się wśród swoich czytelników. Jedno z pism sanacyjnych przypominało na piśmie nieudolność organizacji sanacyjnych, wskazując jako przykład zbiórki na łódź podwodną po moście Torunia. Zebrano wtedy około dwadzieścia tysięcy złotych, z którymi niewiadomo dotychczas, co się stało. Przy tym ludzie zadają sobie pytania: lżeby to samolotom można było zbudować za subwencje rozmaite dla organizacji i prasy? Dość przypomnieć sobie subwencje Związku Pracy Obywatelskiej kobiet, na „Dzień Pomorski” i t. d.

## Manifestacja narodowe w Wielkopolsce

### Zjazdy i zebrania Stronnictwa Narodowego w Poznaniu i 32 powiatach województwa poznańskiego

W niedzielę dn. 17 b. m. odbyło się we wszystkich powiatach Wielkopolski zebrania i zjazdy Stronnictwa Narodowego, które zaświadczą, iż ludność województwa poznańskiego stoi w pełni podziękowaniem narodowemu. Nietylko to się wyjawiało, ale zjazdy wykazały wzrost ilości zorganizowanych członków i znaczne usprawnienie organizacji.

#### POZNAN

W Poznaniu samą manifestacją zamknąć się w ramach zebrania członkowskiego w kinoteatrze „Świt”. Zebranie rozpoczęło się raportem organizacyjnym i Piosnią Bojową. — Słowa zagenia wygłosił dr. T. Wróbel. Następnie po odczytaniu rozkazu organizacyjnego przez kierownika koła S. Środniciego M. Webers, zabrał głos, powitany gromkimi oklaskami, dr. Bielski, który przez Stronnictwo Narodowego.

Mówca w obszernym przemówieniu przedstawił sytuację polityczną w Polsce, podkreślając, że jedynie Obóz Narodowy zdolny jest rozwinąć trudność wewnętrzną i okiełznać podsycając z różnych stron napór komunistyczny.

Z kolei, przy entuzjastycznym aplauzie zgromadzonych uchwaliło rezolucję, która m. in. stwierdza: „Walczymy o zwarty jedolność, polityczną zorganizowanie, silny jedność i solidność wewnętrzną narodu polskiego, o zespolenie narodu w szeregi jednej wielkiej organizacji politycznej — w Stronnictwie Narodowym.”

Walczymy przeciw żydowsko-komunistycznemu planowi wywłaszczenia mas polskiego narodu, przeciw hasłom zniesienia własności prywatnej. Walczymy natomiast i ugodniawość własności prywatnej, o właściwe znaczenie własności wśród wyziedzonych, biednych i pozabawionej wszelkiej własności, a nawet pracy Polaków, o pracę, chleb i dobrobyt dla mas polskiego narodu, o sprawiedliwość społeczną w wieloletniej gospodarce gospodarczej. Walczymy o rządzą narodu polskiego!”

Odpowiedaniem Hymnu Młodych zakończono impontując zebranie narodowe.

#### LESZNO

Podobnie, jak i we wszystkich miastach powiatowych woj. poznańskiego, tak i w Lesznie odbył się w niedzielę, dnia 18 października b. r. zjazd powiatowy członków Stronnictwa Narodowego pod hasłem walki z żydow. komuną. Zjazd rozpoczął się o godz. 10,15 nadaniem odebraniem raportu przez delegata zarządu głównego Str. Nar., p.

Józefa Przybyszewskiego z Warszawy, po czym tysiącna kolumna przeszła do Str. Nar., ożwierkami, ze szlankiem i orkiestra, pod kierownictwem zarządu powiatowego z p. o. prezesa powiatowego p. Janem Wernerem, udała się na nabożeństwo do kościoła.

Str. Nar. odbył defiladę od uczestników zjazdu, którzy swą doskonałą postawą wywarli doskonałe wrażenie na sympatyzujących z narodowcami mieszkających Lesznie.

Z kolei odbyło się w strzelnicy Bractwa Kurkowego wielkie zgromadzenie publiczne Str. Nar., w którym, dzięki mefistofelom, wzięło udział 315 osób. Zebranie zajął monogram przemówieniem na tematy organizacyjne kierownik org. pow. p. Stróżyński, a referat o niebezpieczeństwie komunistycznej walki z żydow. komuną wygłosił p. o. prezes Jan Werner.

Delegat zarządu głównego Str. Nar., p. J. Przybyszewski omówił obecne prądy polityczne, nurtujące w Polsce, i zwycięski pochód idei narodowej przez całą Polskę.

B. wzięciem Baręzy, por. rez. Adam Misiek, omówił stosunki samorządowe w powiecie i mieście, samorzadzając, iż właściwy rząd dusz w mieście i powiecie żyd sprawują Obóz Narodowy, choć nie ma jeszcze zewnętrznych, formalnych oznak tego stanu faktycznego.

Po uchwaleniu zdecydowanej rezolucji, przeciw żydow. komunie i za koniecznością reform społeczno-gospodarczych na korzyść narodu polskiego, zebranie zakończono odpiewaniem „Hymnu Młodych”.

Przebieg zjazdu — zarówno dzięki sprzyjającej pogodzie, jak i podniosłym nastrojom entuzjazmu — wywarł na uczestnikach i mieszkających Lesznie nader głębokie wrażenie.

Do Gniezna pojechał już wczesnym rankiem ścigając delegację placówek Stronnictwa Narodowego z powiatu.

Punkt zbiórny na bieżąco Sokoła zarębiał się szybko szeregiem narodowców. Szybko stanęły kompanie, zdali raport dowódcy przesyłowi powiatowemu, dr. Zgalskiemu i wkrótce wyszły pochód do katedry na Mszę świętą. Ogółem stanęło 800 zorganizowanych członków Stronnictwa Narodowego.

#### GNIEZNO

W piątek dnia 16 października b. r. przed Sądem Okręgowym w Nowym Saarach, na sesji wyjazdowej w Muszynie, odbyła się rozprawa o zajęcia antyżydowskie, które miały miejsce w dniach 29 oraz 30 marca b. r. w Muszynie, Kryczyce oraz Powroźniku. Powodem zajść, jak ustalilo dośrodek, były prowokacyjne zachowanie się Żyda — Lampin, dentysty w Muszynie, który pochwycił przy niezajęciu Kijaka, młodego chłopca na rozstapieniu ulok antyżydowskich, sam sobie wymierzył sprawiedliwość, bijąc go o kopiec dotkliwie.

Na skutek tego wybuchy zajść, które Str. narzeczy swój wpływ na sędzię sądowi Okręgowemu, oskarżeni Henryk Nikowski, Genowefa Zdehski, Franciszek Sikorski oraz Antoni Jurczak — wszyscy skazani zostali na areszt od 2 do 3 miesięcy. Wszyscy wnieśli apelację. Przewodniczył S. O. Dollinger, oskarżał prokurator Denkiewicz. Bezinteresowni obrońcy podjęli się dr. Jedzejowski z Muszyny oraz mgr. Długosiński z Nowego Sącza.

W tym samym dniu rozpoczęła się przed Sądem Grodzkim w Muszynie wielka rozprawa 12 oskarżonych o biesie szy żydowskie. Już od samego ranka dawał się zauważyć na korytarzach sądowych wielki napiętność, a zwłaszcza rodzin oskarżonych oraz poszkodowanych Żydów. Bezinteresowni obrońcy oskarżonych podjęli się: dr. Chylak i dr. Jedzejowski z Muszyny oraz mgr. Długosiński i mgr. Golaszewski z Nowego Sącza. Oskarżenie popierali adwokat z Kryczyce: dr. Weimberg oraz mgr.

#### Poznań, w październiku.

„Po Mszy świętej uformował się na placu przed pomnikiem Chrobrego pochód. Stanęło znowu kilka kompanii w otwarty, na czele z orkiestrami. Przed poszczególnymi oddziałami niesiono sztandary narodowe i godła Stronnictwa, m. in. Chrobrego. Obok nich liczną oddział stanowiła Narodo Wa Organizacja Kobiet.

W szeregach przeważała znakomicie młodzież, szczególnie z kol wjejskiej. Obok rzemieślnika, kupca drobnego i większego, maszerował in teligent, urzędnik prywatny, adwokat, lekarz, gospodarz wiejski i robotnik.

Przybyciu na sokolinie władze Stronnictwa odebrały defiladę przed trybuną pięknie udekorowaną sztandarami, wśród których widniał portret Romana Dmowskiego. Po defiladzie ogłoszono godzinna przerwę, po której, w której nastąpiły się dalsze obrady zjazdu.

Zjazd zajął przede powiatowy Stronnictwa dr. Zgalski, poczym orkiestra odegrała Hymn Narodowy, którego dźwięki zebrani salutowali podniesieniem rąk. Z kolei ks. prob. Zieliński wygłosił przemówienie, za którego odczytaniem przepięknie modlitwy o Wielką Polskę. Zebrani powtarzając ją z podniesioną w ułokiem narodowym ręką słowa modlitwy.

Na następne zabrał głos redaktor „Warsz. Dz. Nar.” i członek zarządu głównego Stronnictwa Narodowego p. Sacha.

Omówiwszy obszernie niebezpieczeństwo komunistyczne i taktykę ko munistów, wskazujących się pod niewinny postaciami do wszystkich działań organizacyjnych, mówca uściadł nowoczesną organizację Stronnictwa Narodowego, polegającą na zupełnej dyscyplinie organizacyjnej, wymagającej spełnienia w każdej chwili celów organizacji.

Po przemówieniu, dr. Zgalski odczytał rezolucję, poczym zebrani odpiewali Hymn Młodych.

Nastroj na zjeździe panował podniosły.

#### MOGIŁNO

Na zjazd powiatowy Str. Nar. pomimo silnej mgły i deszczu przybyło około 1000 członków. Po raporcie przy dwudzięciu dwu orkiestrę wyruszył pochód do kościoła. Domy w całym mieście udekorowano flagami. Mszę św. odprawił ks. Brodowski, a kazanie wygłosił ks. Janusz. Po nabożeństwie na rynku odbyła się defilada z udziałem 600 członków. Uroczyste zebranie zjazdowe otworzył p. prezes Trzcinski, poczym ks. prob. Janusz odczytał modlitwę „Wielką Polskę”. Rierat wygłosił delegat z Poznania.

Woll. Przewodniczył sędzia grodzki dr. Pietsch.

Niezbicie wykastal przewod sądowy, iż powodem ogromnego wzburzenia ludności polskiej była prowokacja Żyda — Lampin, na obłok którego wybuch zostały w prawie wszystkich domach żydowskich w Kryczyce, w Powroźniku, oraz w Muszynie. Wzburzony tłum przez pełne dwa dni atakował domo żydowskie sięjąc wśród Żydów panikę i popłoch. Do uspokojenia ludności doszło dopiero na skutek akcji członka Młodzieży Wzzech polskiej w Krakowie p. Otera, który swym łagodnym przemówieniem doprowadził tłum do zapamiętania się.

Wielkie wrażenie wywarło przemówienie obrońcy Długosińskiego, który na skutek ataków ze strony lawy żydowskiej zajął stanowczych stwierdzeń, że winę za zajęcia antyżydowskie ponoszą w pierwszym rzędzie Żydzi, gdyż oni właśnie zawsze są stroną szkodliwą. Przemawiającym narodo wca mgr. Golaszewski kilkakrotnie przewodniczący pominał za użycie słów „Walka z żydostwem”, udroży wzbudzenie siania narodowego”, „udrowa reakcja” narodu” i t. d., wobec czego obrońca Golaszewski w polowie swego przemówienia zrezygnował z dalszej obrony.

Kontrawa zakończyła się dopiero w sobotę 17 o godz. 15 wróciłam z powiatu 11 oskarżonych na areszt po 1 i 2 miesiące. Wszyscy skazani zapowiedzieli apelację.

×

Następniwem zajął 29 i 30 marca b. r. była zorganizowana sesja powiatowa Muszyny pod sztandarem narodowym. W przeddzień procesu odbyło się wielkie zebranie członków Stronnictwa Narodowego w Klasie Szelezyca z udziałem przeszło 210 ludzi. Zebranie zajął kierownik miejscowy Markiewicz. Po odgłoszeniu „Hymn Młodych” przemówił mgr. Długosiński z Muszyny, poczym krótkie przemówienie wygłosił dr. Janusz, który w imieniu Stronnictwa wygłosił rezolucję. Późno w nocy zakończono zebranie.

## Za Śc'a antyżydowskie w Warszawie

W piątek około godz. 10-sj doszło do poważnych zajść antyżydowskich na Uni w Warszawie J. P., w których dotkliwie porażono około 20 Żydów. M. in. S. Samuela Gurmana, którego przewieziono do szpitala św. Rocha.

Na wydzie chemii U. J. P. przytroczone Żydówce, sprzedając blokki na pomoc rządowi komunistycznemu w Madrycie i odprowadzono ją do audytora. W tym samym czasie na S.G.H. rzucono trzy wielkie dyminy w zół, w bulecia i toalecie. Te ostatnie zalało wodę.

Na U. J. P., Politechnice i S. G. H. stałe są ruszne ulok antyżydowskie, a młodzież uwasza Żydów na lewe strony są wykładowych, przy czym dochodzi do starć z Żydami.

#### KEPNO

W dniu 18-go odbyła się piękna uroczystość Obco Narodowego. Na zjazd przybyło około 1200 osób z Kepna i okolic. O godz. 9-iej uczestnicy zjazdu zebrali się na placu „Sokoła”, gdzie o godz. 9.30 nastąpiło zwołanie raportu delegatów zarządu okręgowego z Poznania, poczym wygłosił pochód przy dwóch orkiestrach do kościoła na uroczyste nabożeństwo. W pochodzie niesiono różne transparenty o treści narodowej i anty-żydowskiej.

Po nabożeństwie pochód przemarszował głównymi ulicami miasta do nowobudowanego domu „Sokoła”, gdzie odbyła się uroczysta akademicka, której przewodniczył prezes zarządu powiatowego p. Barski. P. Ruł z Katowic, w krótkich słowach wykastal potrzebę współpracy narodowców ze Śląską z rucem narodowym na ziemi wielkopolskiej. Jako drugi przemówił Anglat z Katowic, celebrytany wódcy zjazd okręgowy w Poznaniu. Mówca w godzinny przemówienie omówił sytuację Polski oraz niebezpieczeństwo żydow. komunistyczne.

Pod koniec, na skutek apelu jednego z wbytnych, odbyła się defilada narodowej, zebrano 83 zł. dla biednych narodowców.

# ULTIMATUM RZEMIEŚLNIKÓW

Kraków, w październiku.

Rzemieślnicy krakowscy pociągnęli do odpowiedzialności posła dr. Jahodę Żółtowskią, prezesa Związku Rzemieślników, prezesa Izby Rzemieślniczej i starszego cechu intelektualistów. Na dwu masowych zgromadzeniach debalowali oni nad rozbiorem rzemieślników chrześcijańskich i przy czynami tego "ozbicia". Wreszcie doszło do ostatecznych, a jednorodnych sformułowań. Żądano, aby p. Jahoda stanął przed ogółem rzemieślników i zdał sprawę ze swojego postępowania. Żądano, aby p. Jahoda sprawozdanie z pracy w sejmie. P. Jahoda nie stawiał się na zebraniu. Wle dy jeden z przywódców rzemieślniczych złożył wniosek o formalne uchwalenie wotum nieufności dla p. Jahody i o złożenie przez niego wszy stkich godności.

W motywach tego wniosku p. Trembecki, Grzywa, Dudek i inni po dali, iż p. Jahoda pokumał się z pre zsem Izby Warszawskiej, Snopczyń skim i przejął się go metodami. U suwał postępowaniem lub gwałtem ludzi do rzemiosła zasłużonych, robiąc ich przed urzędami „endokami”. Do lo kału Związku dopomógł szulerem. Sam zajął wszystkie godności, nie mo ga obok siebie znieść poważnych działaczy, mających swoje zdanie. Pomaga mu w tym dyktator krakow skiej Izby Rzemieślniczej, Gertner. Rzemieślnicy krakowscy mają tego wszystkiego dość: żądają od p. Jahody, aby do 10 listopada złożył wszy stkie urzędy rzemieślnicze.

Dawno już nie było wśród rzemieślników krakowskich takiej jedno myślny oceny działalności sanacyj nego Sejmu, posła krakowskiego w tym Sejmie, zarządu samorządu rzemieślnicznego i — zarządu miasta.

W wielu wystąpieniach rzemieślni ków brzmiała jedna nuta, która może być skłódlawa: p. Jahoda jest dokto rem filozofii czy prawa, jest więc tak zwany inteligentem. Zwalczają go rzemieślnicy nazywając go pseudo in teligentem i zarzucają mu, że zabrał mandat inemu rzemieślnikowi bez ty tułu akademickiego Czechowiczowi, że ponieważ rzemieślnikami zwykli mi — bez dyplomów uniwersyteckich. A że p. Jahoda podtrzymał drugi in teligent, p. Gertner, wytworzył się

wśród krakowskich rzemieślników nie chęć do inteligentów wogóle. Byłoby to rezultatem walki i zły i fałszywy. Do brym człowiekiem i dobrym działaczem może być zarówno inteligent, jak i człowiek prosty bez wielkich nauk. Decyduje o tym jego charak ter. Każdego działacza oceniać musi-

my wedle jego czynów, a nie ilości lat nad książką spędzonych. Oczywiście od ludzi wykształconych mamy pra wo żądać więcej.

Walka wśród rzemieślników kra kowskich musi się zakończyć zwycięstwem masu solidarnie nad paru ka rierowcami.

# Wielna z mleka

Przed wojną przemysł włókienni czy robił nie małe wysiłki celem zdo bycia własnych surowców. Widzieliśmy fabrykatorów łódzkich w roli plantatorów bawełny w Bucharze, co wymagało zarówno wkładów kapitałowych, jak i wytrwałości i czasu. W Polsce niepodległej jednak to pio nierskie zdolności i rozmachy jakosi zanikły; przemysł włókienniczy u parcie się trzyma najłatwiejszych dzieł, ale spymniał nie najkorzyst nych dla kraju dróg, mianowicie sprządzanie surowca z zagranicy.

Przystosowaniem lnu i konopi do przeróbki na maszynach bawełni czych zajęto się serio dopiero pod naciskiem braku dewiz na zakupno baw ły, a sprawa podniesienia krajowej produkcji wełny, drugiego ważnego surowca, również nie znajduje w sferach przemysłowych tego popar cenia, jakiego mogłoby uzyskać. I tu również ociąganie się i nie chęć, a w najlepszym razie uciekanie się do namiastek.

Tak tedy dowiedzieliśmy się w ostatecznych dniach, z podanych w pi smkach szczegółów, że znalazł się w Łodzi kapitał 4 milionów złotych na wybudowanie fabryki „lanitalu”, wedł g wielkiego patentu z g. Ferrelle go. Lanital — jest to sztuczne włókno, otrzymywane z mleka, a ra zec z zawartej w mleku kazeiny; włókno to ma być zbliżone własnościami do wełny i ma ją zastępować. We Włoszech ukarano się w czasie wojny abisyńskiej, kiedy zarówno fi nance, jak i sankcje nie pozwalały na import wełny.

Importowe dowiedziemia z lanita lu były podobno niezbyt optymistyczne, gdyż włókno to miało nieprzyjemną właściwość rozcigania się od wilgo ci, tak, że człowiek zaszkodzony przez deszcz łatwo mógł po tym zarzuca rzyć, że spodnie lanitalowe stały się naraz wybitnie „na wyrost”. Nie wiem, czy te wałęsne obecnie usunię to, w każdym razie urzędowe niejako ko munikaty o owej fałszywej lanitalu przynajmniej, że nie jest to produkt pełnowartościowy w porównaniu z wełną owczą, co nikogo nie zdziwi gdy się weźmie pod uwagę niezwykłą doskonałość wełny zarówno jako su rowca (dającego się przerabiać na tkaniny o najrozmaitszych właściwośc iach), jakoteż znakomicie jej zale dność pod względem wytrzymałości, ochronę przed zimnem, wilgocią i t. d. Ale nie chodzi mi w tym wypadku o techniczną ocenę lanitalu; ważniejsz rzeczą jest, aby ten półrodek nie był przedstawianym opinii jako roz wiązanie sprawy i nie wpłynął na osłabianie dążeń do uzyskania wy starczającej produkcji wełny krajowej.

Podaliśmy w streszczeniu treść tych postanowień.

I. Odmówił wnioskowi z apela cji prokuratora Sądu Okr. w Radomiu o ponowne przesłuchanie już za danych w S. O. 124 świadków, a m. in. Herszka Minkowskiego (syna za niby zabił Minkowskich), gdyż zdaniem S. O. okoliczności sprawy nie wyma gają pośredniej oceny wiarygodno ści ich oświadczeń.

II. Odmówił wnioskowi z wyro du apelacji adw. Berensona i Kriegera, obrońców Lużera Kirszenwajca, o sprowadzenie na rozprawę w charak terze świadka, uniewinnionego przez S. O. w tej sprawie brata jego Janusza Kirszenwajca, oraz sprowadze nie na rozprawę do Lublina Lużera Kirszenwajca z wizerowaniem w Sier dzu (gdzie razem z Leską i Frydmanem obecnie przebywał), których ob rońców w swych skargach apelacyj nych proponowali norowywać co do ich zdolności poświadczenia.

W związku z tym ostatniem do wiedzieliśmy się, iż Janek Kirszen wajca, który był jednym z głównych oskarżonych i został uniewinniony przez Sad, a którego brat Lużer Kirszenwajca został skazany na 6 lat więzienia za strzał do chłopów.

# Wielkopole — pionierami

Nie należy sądzić, że Wielkopolska miała łatwą walkę z żydostwem. Rząd berliński zaczął jej zarząz po roz biorach nadasyć z Prus i z Odry masy żydostwa, ziemskiego i wro giej kultury. W r. 1773 Fryderyk III wypędził z Prus wszystkich Żydów, którzy nie posiadali ty tułu w tym kraju. W r. 1776 za ka zał Żydom mieszkać „po niemieckiej stronie Odry” t. j. na zachód od

tej rzeki. Oczywiście wypędzani Ży dzi udawali się masowo do Wielko polski, na Slesk i na Pomorz. Tak Prus zagarniając drogą rozbiorów zachodnie dzielnice Polski odbarowy wały je równocześnie chorobą żydo ska. Polacy byli bici z dwóch stron: przez rząz pruski i przez Żydów. A jednak rząz pruski po 15 latach, a za bon pruski poślad Żydom w minimal nej ilości. Jesd to wynik systematycz nej akcji gospodarczej społeczeństwa. Dzisiaj Wielkopolska, pozbawiona się w znacznej części nalołu niemie ckiego i żydowskiego, wysła pionie rów polskiego handlu i rzemiosła na Wschód, do zażydzonej miast Pol ski śródlowej. Powstało w Poznaniu specjalne stowarzyszenie pod nazwą „Związek Polski”, który organizuje i pozyskuje akcje, Sekretarz Związ ku b. poseł Jan Marweg, przedstawia w rozmowie ze współpracownikiem „Kultury” St. J. Nowakiem dotych czasowe rezultaty kampanii. Są one bardzo pozorujące.

Pionierzy ogarniają swą działal nością zachodni brzeg Wisły. W Płoc ku np. istnieje już 37 nowych firm polskich, zorganizowanych przez Wielkopolan. Są ponadto placówki gospodarczo — handlowe Wielkopo lan w Kole, Kutnie, Łowiczu, Wiele niu, Czesłochowie, Łodzi i t. d. Wiel kopolanie ciągną gwałt do Małopo lski, Włocławca i na Wilkozięczyne. W jednym Złoczowie osiadło ich siedmiu.

„Bardzo wielkie zainteresowanie ekspan sji wielkopolskiej wykazuje ziemia r deniska i okolice, w których rodzi się handel chleba. To za Wielę wyrusza pionier żydo w na wyrazie oznaczone i zabezpieczone zapotrzebowanie. Cała akcja osiedleńcza, a bliższa, prawy ze masowa, i ta dalsza, sprządnia, od bywa się zawsze w ten sposób, aby nie wywodził naszkadzony konkurencji na stronie polskiej. Z osady stanowią na konkurencję tylko dla obcego społeczeństwa polskomu elementu, głównie Żydów.

Pionierzy znajdują w miastach ży do wiały przyjęcie. Tworzą przeciw awangardę bojową w zdobywcom po chodzie do Polski gospodarczo — niepodległej i polskiej.

ZYGMUNT RACKOWSKI.

Wielkie zapotrzebowanie na mleko to już gospodni wiejska z trudem wywołuje u męża jakiś litr do zo stawienia w domu dla dzieci. Nie są to obawy teoretyczne, stwierdzo no potwierdzenie odzywania dzieci w takich warunkach nie tylko u nas, ale w krajach znacznie zamieszonych, jak np. Bawaria. A przecież mleko jest najważniejszym bodaj pozytyw nym i świeżym żywnościowym wy tworem studentów kłuski. Nie ma niebezpieczeństwa zwiększenia spożycia mle ka, zwłaszcza przez dzieci i młodzież. Wprawdzie na lanital używa się mle ka chudego, po poprzednim oddzie leniu tłuszczu, czyli masła, ale i owo mleko chude, wracając z wirówki do domu jest czystym produktem odży wczym i trzeźwym odemawia je dzie ciom wiejskim i tak bardzo lichod żywnym. Ostrożnie więc z tym no wym trumfem techniki.

Wełna owcza, oprócz swych niedo stępnionych zalet ma jeszcze tę dobrą stronę, że jest dobra dla niołki i nie pochłania cennego produktu odży wczego, ale przeciwnie — dostarcza gospodarce ogólnej dobrego mięsa. Trzeba jego spożycie powiększyć, co przecież w kraju o niedoładającej ludności nie jest niewykonalne. Wjo kło robiło dotychczas w naszym wy wadźdząc baranie do jądostuś żylni nierz; widzie mu to z pewnością na zdrowie. Potrzebna jest propaga nda i organizacja zbytu i społeczeń stwa, ale na to przemyśli jakiś nie znalazł dotąd nietylko 4 milionów, lecz 40 milionów, które miałyby zwołać, mimo że powienić się cya ba począwać do wsobności chociaż by gospodarczej. Dotychczas sły szełmy tylko narzekania na utrudnie nie w zakupach wełny australijskiej, teraz mamy pochód z ziem wsio ckiej z lanitalem. Można powiedzieć, że nie tak droga!

Wielki proces apelacyjny o Przytyk wjechał w dniu 7 — rzeźnia 1936 r. z Przytyku do Palestyny za paspor tem zagranicznym, o czym post. P. P. w Przytyku zawiadomił Sad pisem w dniu 5 października 1936 roku.

III. Odmówił wnioskowi ze skar gzenia, który adw. Maręski 2) o przesłuchanie świadków, co do oskarżenia nowych świadków w osobach Władysława Pińka i 13 tu innych, gdyż okoliczności, na któ rych stwierdzenie tych świadków po wotano, nie wyłączały możliwości po pełnienia przez oskarżonych (Żydów) przysięgi, że nie przestępców.

IV. Odmówił wnioskowi adw. Szu mańskiego, obrońcy Szuliga Chła Leski: 1) o dokonanie wizji lokalnej w Przytyku, 2) o sprowadzenie osk. Leski z wizerowania (w Sieradzu) na rozprawę apelacyjną celem stwier dzenia, czy adw. Maręski 2) o przesłuchanie świadków, co do oskarżenia S. O. dowodów rzeczowych, ce

lem ustalenia że odebrane niekły rym oskarżonym były narzędzia przestępstwa, co (zdaniem obrońcy) ma znaczenie dla ustalenia nastrojów, panujących w masach.

V. Apelację adw. Fejntensa — pels, powożących cywilnych (Żydów skich) w sprawie przeciwko wnowi Grudniowi Janowi Domańskiemu, Antoniemu Krakowskiej, St. Wlazło, St. Praskowi, Jakóbowi Chydzin skiemu i Konstantemu Kozłowskiemu — pozostawiać bez rozpoznania, ponieważ w mniemaniu oskarżeni zosi lali wyrokami Sądu I i II instancji uniewinnieni, a oskarżyciel publiczny tego wyroku w stosunku do nich nie zaskarżył.

Wobec rozstrzygnięcia powyż szych wniosków Sad Apelacyjny w Lublinie wyznaczył w najbliższych dniach termin rozprawy apelacyjnej. Wełna i wszelkie przeciwko wnowi hieństwa rozprawa zostanie wyzna czona na koniec listopada, być może na 19 listopada b. r.

# Propaganda bezbożnictwa ze sceny

T. U. R. w Kielcach wystawił sztukę „biuźnicza”

W niedzielę do 18 b. miało miejsce w Kielcach bardzo prykne zdarzenie. Oto staraniem „Towarzystwa Uniwersy tetów Robotniczych” (TUR) wystawio no w sali Teatru Polskiego sztukę p. t. „Sprawa Burzana”, w której w alicie III jest następująca scena do bohatera str. kł, uwieszonego i straconego na śmierć rozstrzelanego (do straszliwej 3) o przesłuchanie świadków, celem oddania sprawy i szły liturgiczne, celem oddania skazanioci ostatniej polugi te litgijnej; skazaniec odrzeka bratanie in terwencję szlaku Kościółca, nie chce po jednać się z Bogiem, a wpadając prze wtem w gniew wybuchta stemi biuź niczaw i przekleństwem zohydających Ko ściół i religię.

Widzowie tego przedstawienia, Żydzi

# Rozłam w „sanacji” krakowskiej

Żydowski „Nowy Dziennik” pisze: „Rozeszły się w Krakowie pogłoski o rozłamie, jaki się miał dokonać w Klubie Pracy Gospodarczej (BB), rady miasta Krakowa. Według kursu jących pogłosek z rzadczego obca S. N. w klubie wystąpiło 18 radców, tworząc osobną organizację.

Każdy słychać organizacja ta ma cha rakter nacjonalistyczno-antysemicki. Prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiej szego sprawa będzie całkowicie wy świetlona.”

# Marsz „jasnych kosztu”

W niedzielę, dnia 25 października r. b. we Włoszowcu odbyła się uro czyste poświęcenie proporca Koła Grodzkiego S. N.

Juz od samego rana na plac zbiórki ciągnęli członkowie S. N. z powiatu włoszowickiego, na rowerach, pie cząc funkcje. Przystąpiła dońca S. N. z proporcem z Konecpolu, Koło Stron. Nar. z Mrowiny przybyło ze swoją orkiestrą. Wraz z członkami przybywającymi od Włoszowca na uroczystości, przybyli również funk cjonariusze policji państwowej z o kolicznych posterunków. W tym dniu władze zarządziły we Włoszowcu tak zw. „ostre pogotowie”.

Po odebraniu raportu od zgroma dzonej kompanii, wyruszone do ko ściółka dwójkami na uroczystą sumę. Starostwo odmówiło zezwolenia na przemarsz, motywując odmowę „względami prawidłowemu przebie gowi kłocenia spokoju i porządku publicz nego”.

Uroczystą sumę odprawił ks. dziekan K. Blasiak, u po procesji ku czci Chrystusa Króla, dokonał aktu poświęcenia proporca, wygłaszając prze

Włoszowca, w październiku. Z kolei kol. M. Bruchania przed udowym obrazem Matki Boskiej Włoszowickiej odmówił modli wie o Wielką Polskę, po czym od spiewano „Boże coś Polskę”.

Dalsza uroczystość w której wzięli udział około tysiąca osób, a drugie tyle musiało odejść z racji nieposi adania legitymacji odbyła się w sali kina „Czary”. Przemówienia wygłosił p. mec. Kolutowa, Adamus z Konecpolu, St. Kotarski — delegat Zarządu Okręgowego z Czesłochowia, a na zakończenie M. Bruchania, wyzwołał do wytrwania pod poświę conym proporcem. Jednocześnie u roczystość pamięć poległych za Wielką Polskę przed jednodunotwo milczec iem.

Po wroceniu proporca przesyłowi orkiestra odegrała hymn narodowy.

Na placu przed lokalem zrobiono wylądowanie sztandarów. W czasie przemarszu „jasnych kos tu” chodnikami, policja zatrzymała 3 członków Katolickiego Stow. Młodzie zych, za to że obrucyli kwiatami maszerujących. Po spisaniu protokołu zwolniono ich.

W pierwszym rzędzie stanowiący be z względu wielkość publiczności obec nej na przedstawianiu — jak również garstka rzemieślników i robotników socjalistycznych, przytulił się szcok okła skami i wiwatami. Zdarzenie opisane na swoją charakterystyczną wymowę. Za dacie ono klam twierdzeniu uczestników, ustalenie dowodzących że religia nie ich nie obchodzi, że oni nie wają z Kościółem, który religię jest rzeczą przy wataną. Znow się okazało, że nie dają oni tej religii spokoju, a natomiast przy każdej nadarzonoj sposobności starają się zohydzić Kościół i skłólować kapła nów. Miejszowcu TUR, wystawiając tea tralnie biuźniczą sztukę, miał w tym przejrzysty cel.

Wielkopolska, pozbawiona się w znacznej części nalołu niemie ckiego i żydowskiego, wysła pionie rów polskiego handlu i rzemiosła na Wschód, do zażydzonej miast Pol ski śródlowej. Powstało w Poznaniu specjalne stowarzyszenie pod nazwą „Związek Polski”, który organizuje i pozyskuje akcje, Sekretarz Związ ku b. poseł Jan Marweg, przedstawia w rozmowie ze współpracownikiem „Kultury” St. J. Nowakiem dotych czasowe rezultaty kampanii. Są one bardzo pozorujące.

Widzowie tego przedstawienia, Żydzi

Rady dla rolników

# Sadzenie drzew owocowych

Ziemia pod sad powinna być w wysokości kulturze, to znaczy winna mieć starą sili nawozową, gdyż tylko na niej roli posiadane drzewka mogą dobrze rozwinąć się. Ziemia przeznaczona pod sad, przed tym winna być należycie doprawiona i użyżniona. O ile zaś mamy ziemię wyluwną i niedoprawną, to najlepiej tymczasem sadu jeszcze nie zakładaj, lecz przed tym doprowadź ją do stanu požądowego. Tęgo rodzaju ziwioka dla młodego sadu będzie korzystna, bowiem drzewa rok czy dwa później posadzone, w ziemi dobre przygotowaną, prędzej się rozwiną, niż posadzone obecnie w warunkach niepożądanych.

Drzewa owocowe można sadzić zarówno jesienią jak i wiosną. Jednak sadzenie jesienne zazwyczaj bywa lepsze. W ciągu zimy ziemia przy sadzeniu wierzchnia osiada, przy legając do korzeni drzewek, nasycia się wilgocią i dzięki temu drzewka sadzone jesienią zazwyczaj dobrze się przyjmują i już w pierwszym roku dają ładny przyrost. Szczęśliwie zaś sadzenie wiosenne drzew wskazane bywa na gruntach cięższych, suchych, gdzie drzewka sadzone wiosną częściej źle się przyjmują, potem słabo rosną. Jedynie na glebach wilgotnych, zimnych, raczej odpowiedniejszych bywa sadzenie wiosenne.

Drzewka najlepsze są młode, dwu lub najwyżej trzyletnie, do których należy zwrócić uwagę na korzenie. Drzewka muszą być zdrowe i pewne pod względem odmianowym. Z tego względu drzewka należy kupować u dobrych znanych szkółkach, a nigdy na targach lub też w szkółkach niepewnych. Mając na uwadze, że sadzone drzewka w pierwszym roku nie dają ładnie zapłacić za drzewka trochę drożej, nabyciając je u dobrego źródła i mieć z pewnością co do jakości nabywanego materiału.

Sprawa dotychczas sporna jest wielkość i głębokość dołów kopanych dla drzewek. Dawniej zalecano kopać doły duże, obecnie zaś, niekiedy ogrocy uważają nie za doły kopać, a właściwie tylko łacie, ażeby korzenie drzewka zagrzebać. Zależy to zdanie się w dużej mierze od warunków. Na glebach głąbokich, żyznych, kopanie dołów dla drzewek może być zupełnie zbędne, natomiast na glebach płytkich o twardym spodzie, doły są raczej konieczne. Bez względu jednak nie wskazane są doły głębokie; najwłaściwszą głębokość dołów jest około pół metra, natomiast szerokość dołów, zwłaszcza w gorszych warunkach, pożądana bywa jak najwęższa.

Barżo ważną rzeczą są właściwe odległości między drzewkami. Odwrotnie panuje u nas dążność do gęstego sadzenia drzew. W większości naszych sadów wiekszych odstępy między drzewkami wynoszą 3 — 4, a najwęższe 5 metrów. Tęgo rodzaju rozmieszczenie drzew jest stanowczo wadliwe. W takich sadach drzewa żywny już po 10 latach zwiernią się jak wrony, tworząc gęste i nierówny las z kłówek przecienia i trochę kiepskich owoców nie ma imieć pożytku. Odległości między drzewkami uzależniamy od gatunków drzew i jakości gleby, a także do pewnego stopnia — od odmiany. Na glebach uboższych odstępy między drzewkami możemy mniejsze, licząc 3 metry, przy rozrost droż, a na glebach żyznych — większe.

Dla jabłoni i czereśni na dobrych ziemiach najwłaściwsze odstępy są około 10 metrów, a na glebach uboższych — może wystarczyć 8 metrów, ale nie mniej. Grusze należy sadzić co 8 metrów, a w gorszych warunkach — najmniej co 7 metrów. Wreszcie sliwy i wiśnie zaleca się sadzić co 6 metrów.

Z sadzeniem drzew nie należy zwlekać; muszą być posadzone przed mrozami, a więc najpóźniej do połowy listopada. Przed sadzeniem trzeba przygotować paliki, które użytkujemy w dołach przed posadzeniem drzewek. Później wstawiamy palików przy drzewkach jest niewłaściwe. Paliki winny być dość mocne

okorowane przed użyciem; górne końce należy zakrażlić. Paliki trzeba na tyle zagłębiać, ażeby żony końce nie dosięgły korony drzewka. W tym celu do sadzenia, po ukwieniu palików do dołach podług linii, w dole usypujemy kopczyk ziemi, ustawiamy na nim drzewko, etanownie rozkładając korzenie, poczym sysyemy na korzenie ziemię przysypując spodem, tak iżby ziemia wypełniła dokładnie przestrzoki między korzeniami. Zaleca się tym na leży, ażeby nie posadzić drzewka za głęboko. Szykła korzeniowa powinna się znajdować równo z powierzchnią gruntu. A ponieważ ziemia wierzchnia, później osiada wciągając drzewko w dół, należy więc sadzić drzewko o kilka centymetrów wyżej ponad poziom gruntu.

Korzenie drzewka należy zasypać ziemią urodziłą, to znaczy wierzchnią warstwą roli, która również zaleca się wypełniać cały dołek. Po zasypaniu korzeni drzewka, należy ziemię utłaczać końcem kółka, a po zasypaniu całego dołu udepać. Następnie wokół drzewka robimy z ziemi niewielką miskę i po skończonym sadzeniu drzewka podlewamy, dając pod każde wdro wody. Posadzone drzewka przywiązujemy do palików, wiążąc w ósemkę w dwóch miejscach — pod koroną i w połowie wysokości pnia.

Nazwanie dołów nazwami przy sadzeniu drzewek jest raczej niewłaźwe. W głębie będącej w dobrej sile nawozowej, młode drzewko ma aż nadto pokarmów, a później częste

i obfite nawożenie ziemi w sadzie, drzewom w zupełności wystarczą. Jedynie na glebie uboższej, możnaby ziemię przy sadzeniu zasilić kompostem, nie należy go jednak spracać na spód dołu ani bezpośrednio na korzenie, lecz bliżej powierzchni gruntu, rozrzucając go na całej szerokości dołu.

Przed nadejściem mrozów, pnie posadzonych drzewek, celem zabezpieczenia ich przed zakażaniem, zaleca się owiązać słusą lub jatobianem oraz dółkę części przy obpadywaniu ziemi na wysokość jakichś 40 cm., uśypując kopczyk, zabezpieczając korzenie drzewek od przemarznięcia.

Wiosną kopczyk przy drzewkach należy rozrzuć, porobić szerokie miski do podlewania, a powierzchnię ich przykryć mierzwą zwierzęcą na kilka centymetrów grubo. Takie nankrycie ziemi wokół drzewka ma znaczenie podwójne: mierzwa chroni ziemię od wysychania, a jednocześnie składniki pokarmowe wypływające przez deszczę oraz w razie podlewania przesiąkające w głąb, zasilają drzewko. Zarówno też tego rodzaju zastępcie powierzchni ziemi wokół drzewek bywa o wiele skuteczniejsze niż zaprawianie dołu przy sadzeniu.

Przed zimną koronek posadzonych drzew nie wolno przycinać; należy to wykonać wiosną. Skracanie kłonek dopuszczalne, jedynie korzenie uszkodzone należy przyciąć ostrym nożem.

Praktyk

# Je pozostaje ziemi na reformę rolną?

Tyle się teraz pisze i mówi o reformie rolnej, warto więc sobie u przypomnieć, ile też pozostaje ziemi na ten cel, oraz jak bezrolnych i małorolnych może otrzymać upragnione działki ziemi.

Niestety, stan własności ziemskiej w Polsce dotychczas jest nieznanym, względnie znanym tylko w przybliżeniu, czy też tylko w grubych zarysach. Nawet reformatorzy, czyli wykonawcy i propagatorzy reformy rolnej nie wiedzą ile jest w Polsce gospodarzy, oraz ile która własność posiada ziemi. Policzone w Polsce oraz stwierdzone urzędowo liczby są, zajęcy, cietrzewi i kuropat, nie mówiąc o dzikach i jeleniach, natomiast stanu władania ziemią nie ma kto spisać i obliczyć. A może dzieje się tak, że w końcu lat 20. i 30. nastąpiła „czyszczenie rzeczywistości” mogłoby być niewygodne. Dlatego może także w Małym Roczniku Statystycznym powierzchnie gruntów małej i dużej własności podano jedynie w procentach, żeby trudniej było zgadnąć, jakia jest powierzchnia, choćby w przybliżeniu, w rzeczywistości.

Jedynie liczby wyrażające ogólnie obszary poszczególnej użytków, może niebyle wiele odbiegają od istotnego stanu rzeczy. Według danych urzędowych ogólna powierzchnia gruntów ornych w Polsce wynosi 18 milionów hektarów; łąk — 3 mil. 800 tys. łąk; pastwisk — 2 mil. 676 tys. łąk i ogrodów — 552 tysiące ha. Razem powierzchnia gruntów użytkowanych rolniczo ma wynosić w Polsce 25 milionów 557 tysięcy hektarów. Poza tym pod lasami, ma się znajdować około 8 mil. ha, a pod nieużytkami około 4 mil. ha.

Stan rzeczywisty przypuszczalnie jest nieco inny. Sporo lasów uległo zagładzie, a grunta pełne zamieniono na ziemię orną. Pewna część łąk i pastwisk również znalazła się pod pługiem. Zapewne też powierzchnia uprawna jest znacznie większa niż to wykazuje statystyka.

Być może, iż obecnie powierzchnia pod pługiem dosięga w Polsce 20 mil. ha, lecz to jest tylko przypuszczenie. Względnie zaś ziemi użytkowanej rolniczo mamy w Polsce prawdopodobnie wżwż 26 milionów hektarów.

Według dotychczasowej statystyki urzędowej w roku 1931 w posiadaniu większej własności pozostawało

4 mil. 619 tys. ha użytków rolnych. Następie do roku zeszedłó włącznó rozparcelowano i oddano za serwituty — 540 tys. ha, z czego było wyniknó, że we władaniu większej własności w roku zeszłym pozostawało 4 mil. 79 tys. ha gruntów ornych, łąk, pastwisk i ogrodów, w w posiadaniu małej własności — 21 i pół mil. ha. Czy tak jest naprawdę, czy inaczej — niewiadomo, gdyż wymienione liczby są raczej domniemane, a w najpóźszym razie — tylko przybliżone.

A teraz poliermy, ile też mogą otrzymać ziemi bezrolni i małorolni. Gospodarzy małorolnych w Polsce, posiadających poniżej 5 ha gruntu, jest podobno przeszło 2 miliony. Bezrolnych na wsi pozostaje zapewne trochę tyle, jeżeli nie więcej. Razem w niedziele około 7 milionów gospodarzy z górą 4 miliony rodzin. Gdyby rozparcelowano co do 10ty wszystkie ziemni dworskie, to średnio na rodzinę wypadłoby około 1 hektara gruntu, a może i mniej, lub przecież wypadłoby także uwzględnić służbę dworską, której jest kilkadziesiąt tysięcy rodzin.

Lecz na zasadzie ustawy o reformie rolnej wszystkie ziemia większej własności nie może być parcelowana. Każdemu właścicielowi ziemskiemu przysługujące prawo pozostawienia

# Manifestacje akademickie w Krakowie

Kraków, w październiku

W środę wieczór w sali Kopernika na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyło się inauguracyjne zebranie Młodzieży Wszepolskiej. W zebraniu wzięło z górą 1.500 akademików oraz liczni przedstawiciele starszego społeczeństwa i organizacy zaprzyjaźnionych. Na inauguracy przemawiali prof. U. J. dr. Polkierski oraz akademicy Bielatowski i Sikora.

Po zebraniu młodzież przez dłuższy czas manifestowała pod Uniwersyteciem na cześć Polski Narodowej i zwycięstwa Stron. Narodowego, o czym ulomowało się samorzutnie, około 1000 osób liczący pochód, który skierował się Płaniami wzdłuż muru wieżowia św. Michała ku Wawelowi i dzielnicy żydowskiej.

Pod Wawelem drogę manifestantom zastąpiły liczne oddziały policjnie ustrojone w hełmy i zaczęły demonstracyjnie rozpraszać. Pochód rozdzielił się na kilka grup, które rozbiegły się po mieście i w dalszym ciągu manifestowały i wznosiły okrzyki. Rozpraszanie akademików trwało do późnego wieczora.

Aresztowano kilkanaście osób m. in. znanego działacza akademickiego z Akademii Górniczej, Zdzisława Czernickiego.

Do manifestujących akademików przyłączyła się samorzutnie publiczność, śpiewając wraz z nimi „Hymn Młodych” i wznosząc okrzyki na cześć Wielkiej Polski.

# Manifestacja narodowa w Zagórowie

## Na zjazd powiatowy Str. Narodowego przybyło 2000 członków

Konin, w październiku.

W niedzielę, 18 b. m. odbyła się w Zagórowie wspaniała manifestacja Stronnictwa Narodowego — zjazd członków w powiatu wrzesińskiego i konińskiego.

Mimo fatalnych dróg i deszczowej pogody przybyło Zagórowa z górą 2.000 członków. W programie zjazdu przewidziano był pochód ulicami miasta i wieszenie flag narodowych, na co jednak władze nie zezwoliły.

O godz. 10 odbył się raport, po czym odpiewano „Pieśń Bojową”, a następnie wyruszone do kościoła parafialnego na nabożeństwo, w czasie którego miejscowy ks. wikary wygłosił piękne kazanie. Po nabożeństwie wyjechał delegacy z wiceciemi na zagórowski cmentarz, by złożyć je na grobach tragicznie zmarłych członków Stronnictwa Narodowego. Następnie złożono wieńce i stuł pomniki, znajdujące się na rynku w Zagórowie, a wzniesione na cześć poległych w walce o wolność Ojczyzny (1914 — 1920 r.) synów Zagórowa.

Po złożeniu wieńców wyruszone z powrotem do sali Domu Ludowego, gdzie odbyło się uroczyste zebranie. Zebranie zagał i przewodniczył prezes powiatowy Stronnictwa Narodowego w Wrzesni Jan Pawlak. Głębokie wrażenie wywarł na zebranych apel poległych w walce o Wielką Polskę. Po nim rozbrzmiał z sali „Hymn Młodych”, po czym zabrał głos gorący witańcy delegat zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi wiceprezes prof. Antoni Bełki. Drugi z kolei przemawiał delegat narodowej Czołchostwoy, p. Stanisław Kotarski, a następnie kierownik organizacyjny Stronnictwa Narodowego w Koninie, p. Józef Nowak z Jabłonny.

W ciągu ostatnich 16 lat ziemi dworskiej ogółem rozparcelowano około 3 mil. ha, coć więc znaczny ten pozostały milion hektarów, czy nawet cały obszar ziemi — około 4 mil. ha — będący w posiadaniu większej własności A coć przecież należałoby zostawić do podziału między naszych następców, czyli przyszłe pokolenia.

Wobec takiego stanu rzeczy, trudno zrozumieć, dlaczego robi się tyle kłopotu o obliczenia, ziemia pozostała z górą 4 miliony rodzin. Gdyby rozparcelowano co do 10ty wszystkie ziemni dworskie, to średnio na rodzinę wypadłoby około 1 hektara gruntu, a może i mniej, lub przecież wypadłoby także uwzględnić służbę dworską, której jest kilkadziesiąt tysięcy rodzin.

Lecz na zasadzie ustawy o reformie rolnej wszystkie ziemia większej własności nie może być parcelowana. Każdemu właścicielowi ziemskiemu przysługujące prawo pozostawienia

„Odmienny przedmiotami odczytano „Modlitwę o Wielką Polskę”. Paury wypowiedzią dźwięki okrzyki okolej. Po uchwaleniu rezolucji i wzniesieniu okrzyków na cześć Polski Narodowej i przywołaniu ruchu narodowego zjazd zakończono wspólnym śpiewem „Doże co Polskę”.

### KATOWICE

Bezcelność żydowska. — W dniu 13 b. m. doszło do starcia między członkami Obozu Wszepolskiego, kolportującymi pamiątki narodowe na terenie Katowic żydami. Powodem zajścia było wzięcie się jednego żyda, że pisma narodowe to są smatny. Wyńkiem tego zajścia było silne poturbowanie Żydów. Przytrzymano jednego narodowca. Po spisaniu protokołu przytrzymanego zwolniono. Zaczynają należeć, że Żydzi, chcą spowodować zabójstwo i sprzedaży pamiątek narodowych, dopuszczając się prowokacji. Leć narodowy unieją reagować.

### KRAKÓW

W wieżeniu św. Michała. — W obecnej chwili w krakowskim wieżeniu siedzący, w wieżeniu św. Michała przebywający następujący narodowcy: in. Adam Doboszyński 25 jego współtowarzyszy wyprawy na Mysiadło, prof. czerewa węgelnia (lipa br.), Z. Marcinkowski członek 8 kola S. W. w Krakowie (przebywa w wieżeniu trzech tydzień) pod zarzutem wystąpienia antydemokratycznych treści oraz narodowcy aresztowani po inauguracy Młodzieży Wszepolskiej w dniu 21 października br. a mianowicie: absolwent Akademii Górniczej Zdzisław Czernicki robotnik, student Akademicki i student Wyższego Studium Humanistycznego, który usunęła przybyła policja.

# Żydo-komuna nie śpi

## Likwidacja „Jazelki” przy ul. Murynowskiej. — Transparenty komunistyczne w dzielnicy żydowskiej

Od dłuższego czasu funkcjonariusze policji politycznej Warszawskiego Urzędu Śledczego obserwowali kilkunastu wybitnych działaczy komunistycznych, których zbieżeli się w jednym z mieszkań przy ul. Murynowskiej 28. W niedziele około godziny 20, w chwili gdy w mieszkaniu znajdowało się kilkunastu czynnych członków K. P. P. wywiadowcy policji w asyście policyjnego mundurowego wkroczyli do wyżej wspomnianego lokalu zatrzymując wszystkich zebranych, których w ilości 18-tu osób przewieziono do aresztu. Przed wprowadzeniem kilkogodzinną rewizja dla policyjnych wyników.

Znaleziono wiele kompromitującego materiału, który obecnie jest przedmiotem drobiazgowych badań władz sądowniczo policyjnych.

Nazwiska zatrzymanych, jak również

i nazwisko żywciowego właściciela mieszkania trzymane są w ścisłej tajemnicy, ze względu na dobro toczącego się śledztwa.

W niedziele trzech osobników zawieszono przy zbiegu ulicy Zamenhofa i Dzielnej transparent z napisem o treści antyrepublikanistwoy po czym rzucili się do ucieczki, za uciekającymi pobiegło kilku przechodniów, którzy przy pomocy policjanta dwóch z nich zatrzymali. Nazwiska zatrzymanych: 16-letni Lech Szmulewicz (Sapieżyńska 1) i Kipa Rozenblum (Nowolipki 13). Przekazano ich policji politycznej i osadzono w areszcie.

Przy zbiegu ulicy Karmelickiej i Nowolipki, został zawieszony na przewodach tramwajowych transparent komunistyczny, który usunęła przybyła policja.

# Prenumerata

W Warszawie i na prowincji [ wraz z przysyłką pocztową miesięcznie — 40 gr; kwartalnie — 1 zł. 20 gr; rocznie — 4 zł. 80 gr. Strzyżka poczt Nr 26. Warszawa — 600-58. Zakład Redakcyjny — 201-02 i 275-11. Rekopółski redakcja nie wzwraca i zwręca sobie prawa. Odpowiedzi udzielane są na łamach pisma

# Ceny ogłoszeń:

Za pierwszy tydzień (str. 1-2) — 1 zł. w ogłoszenie — 70 groszy za każde — 40 groszy, drobny — za wzwaz 15 groszy; o poszukiwaniu przez podane bezopornie — 20 groszy za wzwaz (długość linijki wiersza — 10 wzwaz, natomiast ogłoszenie 10 wzwaz, natomiast — 100 wzwaz). Ogłoszenia opiewające fabryczną lubryczną (bilans) — o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmują nie tylko za gotówką i od paczki pocztowej następny nie udziela się